Nr. 101 Wtorek 6 (19) czerwca 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreźna) Nr 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreźna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

S. † P.
Stefan Grossek,
zmarł 2-go czerwca, pogrzeb we wtorek, 6-go czerwca, o g. 3-ej, z dworca na stary cmentarz katolicki.

Z nad Newy.

(*Od korespondenta specyalnego „Dziennika Kijowskiego"*).

Petersburg, 14 czerwca.

Od czasu, gdy uchwalono, że dyskusya agrarna toczyć się będzie tylko w godzinach przedpołudniowych, posiedzedzenia Izby przepołowiły się na dwie niepodobne do siebie z charakteru i z usposobienia Izby, części: zrana, przy pustych niemal ławach i wśród oznak zniecierpliwienia posłowie raz jeszcze i raz jeszcze powtarzają znane i tylekroć wypowiedziane argumenty w sprawie reformy agrarnej, wszystkie zaś sensacye dnia występują dopiero na popołudniowem posiedzeniu.

Dzień dzisiejszy znacznie posunął sprawę agrarną, gdy bardzo wielu mówców zrzekło się głosu. Dla Polaków dzień ten o tyle miał znaczenie, że przemawiali w nim dwaj przedstawiciele Królestwa: hr. Wł. Tyszkiewicz i poseł Nakonieczny.

Ze stanowiska socyalistycznej teoryi walki klas możnaby się spodziewać, że mówcy staną na stanowiskach biegunowo sprzecznych, że każde słowo „magnata" spotka się z gorącem zaprzeczeniem ze strony przedstawiciela ludu i—odwrotnie.

Gdy jednak porównamy teksty obydwóch przemówień, okaże się, że niema pomiędzy niemi prawie różnicy: magnat polski nie wypowiedział się w zasadzie przeciwko wywłaszczeniu, jeśli tego wymagać będą warunki miejscowe.

Chłop polski daleko silniej podkreślił potrzebę autonomii, aniżeli przymusowego wywłaszczenia.

Obaj więc przedstawiciele różnych warstw zgodni są ze sobą przedewszystkiem w pragnieniu stworzenia dla narodu własnego znośnych i samoistnych warunków bytu.

Obydwie mowy wygłoszone zostały z wielką oratorską swadą, poprawnym u hr. Wł. Tyszkiewicza, nawet bardzo dobrym rosyjskim językiem.

Jak zostały przyjęte przez Izbę? Zauważyłem, że mowy te nie znalazły poklasku wśród posłów polskich z Litwy i Rusi.

Może to był przypadek, a może znaleziono, że są zbyt radykalne.

A posłowie rosyjscy? Aby określić nastrój Izby, przytoczę epizod, który się zdarzył nieco później.

W dyskusyi nad wyjaśnieniem głównego prokuratora sądu wojennego zabrał głos pan Tenyson, Łotysz. Gdy wstąpił na katedrę, posłowie z lewej strony Izby zaczęli szybko opuszczać miejsca. Sądząc, że stało się coś ważnego na korytarzu, wyszedłem i ja z dziennikarskiej loży. Ale na korytarzu spokój, posłowie poprostu palą papierosy.

— Dlaczego prawie cała lewa strona Izby wyszła podczas przemówienia Tenysona?—zapytuję jednego ze znajomych „trudowików".

— Bojkotujemy go za „czarnosecinne" poglądy, wypowiedziane w sprawie agrarnej,

Cóż to za „poglądy", które rzuciły na Tenysona piętno „czarnej setni" i skazały go na bojkot radykalnych żywiołów Izby? Pan Tenyson oświadczył się poprostu przeciwko państwowemu funduszowi ziemskiemu i za autonomicznem rozstrzyganiem kwestyi agrarnej.

Nie wiem, czy „trudowiki" wydali takiż wyrok o posłach polskich, dotychczas wyraźnych oznak afrontu względem nich nie zauważyłem, w każdym jednak razie wystąpienia posłów polskich w sprawie agrarnej nie budzą w Izbie zachwytu. Ale to trudno.

Dla poklasku Izby nie możemy rezygnować z podstaw naszego bytu narodowego.

Druga część posiedzenia dzisiejszego upłynęła w gorączce, w którą wpadła Izba z powodu żądania wydania sądom jednego z posłów za przestępstwo prasowe i z powodu „wyjaśnień", poczynionych przez głównego prokuratora sądu wojennego w sprawie 8 rozstrzelanych w Dynaburgu.

Po przemówieniu Pawłowa, jeden z posłów włościańskich powiada do mnie:

— No, proszę pana, niedługo już tu chyba będziemy.

— Dlaczego?

— Słuchałem pilnie, jak przemawiał Pawłow, umyślnie nawet siadłem blizko. W jego głosie słychać było wyzwanie...

Takie wrażenie zrobiły „wyjaśnienia" wojennego prokuratora na większości bodaj posłów w Izbie.

W obydwu sprawach, w sprawie wydania sądom Uljanowa i w dyskusyi nad wyjaśnieniami ministerstwa wojny z posłów z Królestwa przemawiał pan Chrystowski. Mówił dobrze płynnie, doskonałym akcentem, nawet z dużą swadą.

Zeszedł jednak z trybuny prawie bez oklasków.

Izba nie lubi oklaskiwać Polaków. Jeden tylko p. Lednicki umie trafić do jej uczucia i przekonania może dlatego, że tak zżył się ze społeczeństwem rosyjskiem, z jego odrębną psychiką, że wśród Rosyan jest uważany niemal za „swojego", choć z uczuć swoich jest niewątpliwie dobrym patryotą. Polacy zaś, którzy wzrośli i wychowali się wśród kultury polskiej, odczuwać będą zawsze i tutaj nawet, wśród reprezentacyi rosyjskiej, jakąś ścianę, która ich od ogółu rosyjskiego oddziela.

Jest to ściana innej kultury, innych tradycyi, innego sposobu myślenia, innego usposobienia charakterów.

I dlatego rola posłów polskich w rosyjskiej Izbie Państwowej jest tak trudna.

*
* *

Fakt, że posłowie polscy z Litwy i Rusi, jakkolwiek zorganizowali się w jedno Koło, tworzą jednak dwie grupy, zbudził wiele wątpliwości co do trwałości zjednoczenia. jak i co do natury czynników, które spowodowały podział na grupy.

Zwolna jednak ustalają się dwa fakty:

1) posłowie polscy stanowią bądź co bądź jedno Koło;

2) podział na grupy nastąpił głównie na gruncie agrarnym.

W tym duchu informowali mnie dzisiaj pp.: Poniatowski i hr. Józef Potocki, którzy należą do tak zw. prawej grupy.

— Będziemy w Izbie działać solidarnie—mówił mi p. Poniatowski—różnica istnieje pomiędzy nami na gruncie kwestyi agrarnej. Jedni, i ja do nich należę, nie uznają zasady przymusowego wywłaszczenia, chyba, o ile chodzi o zniesienie szachownic; inni, t. zw. grupa „lewa", zasadę przymusowego wywłaszczenia dla powiększenia obszaru gruntów drobnych rolników uznają, choć nie wszyscy w jednakowym stopniu.

Obie grupy porozumiewać się ze sobą będą za pomocą delegacyi i działać solidarnie, jedynie w wypadku, gdyby głosy delegacyi podzieliły się porówno, każda grupa działać będzie samodzielnie.

Podobnych informacyi udzielił mi hr. Józef Potocki. Nie rozproszyły one coprawda moich wątpliwości co do podstawy podziału grup.

— Czy istotnie pomiędzy obydwoma grupami—zapytałem—niema innych różnic, oprócz poglądów agrarnych?

— Zdaje się, że niema.

— A czy np. p. Skirmunt zgadza się w poglądach agrarnych z pp.: Lednickim i Janczewskim?

— Sądząc z mowy p. Skirmunta i artykułów p. Janczewskiego, zwłaszcza w „Rieczi", wnosićby można, że absolutnej zgodności w poglądach na kwestyę agrarną pomiędzy nimi niema. Pan Skirmunt wypowiedział się w duchu raczej konserwatywnym.

— Więc w takim razie, co jest istotną podstawą podziału na grupy? Może pewien stosunek do kwestyi narodowościowej?

Być może. Osobiście uważałem zawsze za stosowne jaknajsilniej zaznaczać swoje polskie stanowisko, w tamtej zaś grupie niektórzy posłowie wypowiadają się niekiedy jako Białorusini.

Sądzę, że istotnie niepodobna znaleźć jednego kryteryum do podziału na grupy posłów litewsko-ruskich.

Działają tu, zdaje się, równolegle dwa czynniki: stosunek do sprawy agrarnej i do narodowości polskiej. Postaram się jeszcze kwestyę tę wyjaśnić w rozmowach z przedstawicielami „lewej" grupy, którzy dzisiaj, z powodu wyjazdu do Wilna, są przeważnie nieobecni w Izbie.

— — — — — —

Dziś w kuluarach Izby, wraz z innym kolegą-dziennikarzem, przedstawiony byłem Bryanowi, domniemanemu kandydatowi na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na zapytania, co myśli o sprawie polskiej, Bryan odpowiedział wymijająco:

— Dopóki korzystam z gościnności rosyjskiej, nie mogę mówić o sprawie polskiej.

O Polakach, zamieszkałych w Ameryce, Bryan wyraził się bardzo pochlebnie, jako o dzielnych pracownikach i dobrych obywatelach Stanów Zjednoczonych.

Wyraził żal, że w tych okolicach, które zna bliżej, Polaków jest tak mało.

Charakterystyczną uwagę wypowiedział Bryan w rozmowie z hr. Józefem Potockim. Gdy hr. Potocki zaznaczył, że jest konserwatystą, a więc zapewne w wielu poglądach nie zgodzi się z wodzem radykałów amerykańskich, Bryan zauważył:

— W każdym razie w radykalizmie swym nie idziemy tak daleko, jak Izba rosyjska,

To zdanie wybitnego Amerykanina godnem jest zaznaczenia i uwagi.

A. S.

Przegląd polityczny.

Mowa tronowa cesarza Franciszka-Józefa. — Exposé hr. Gołuchowskiego.—Ruch antywęgierski w Wiedniu. — Settlements. —Kongres urządzeń społecznych w Norymberdze.

Mowa tronowa cesarza Franciszka-Józefa, otwierająca sesyę delegacyi wspólnych austryackich i węgierskich w Wiedniu, tudzież *exposé* polityczne hr. Gołuchowskiego, wypowiedziane przed komisyą budżetową węgierskiej delegacyi stanowią w tej chwili ważniejsze dokumenty współczesnej polityki zagranicznej. Z obydwu tych urzędowych objaśnień wynika, że w ciągu ostatnich dwu lat system politycznych sojuszów w Europie gruntownej uległ zmianie. O trójprzymierzu nie wspomniał ani cesarz Franciszek-Józef w swej mowie tronowej, ani hr. Gołuchowski w swem *exposé*. Mówiono natomiast o sojuszu Austryi z państwem niemieckiem, o „pełnem zaufania stosunku Austryi do Włoch i o porozumieniu Austryi ze ściśle zaprzyjaźnionem państwem rosyjskiem".

Jest to zupełnie zrozumiałą rzeczą, że mowa tronowa nie może używać zbyt głośnych słów i przymiotników dla określenia stosunku jednego państwa do drugiego i musi bardzo dyplomatycznie wyrażać się i ważyć wyrazy przeznaczone do publicznej wiadomości. Słowa bowiem, z tego miejsca wypowiedziane, znajdują zbyt głośny resonans, muszą być zatem z umysłu przygłuszone i stosownie modelowane.

Jest przeto cała skala wyrażeń misternie dobranych, które muszą być tłómaczone z języka dyplomacyi na język poboczny, na język zdrowego rozsądku. Dlatego mowy, które z depesz znacie, wymagają pewnej interpretacyi politycznej.

Pierwszą nasuwającą się uwagą jest stwierdzenie faktu, że słowo „trójprzymierze", poraz pierwszy od lat 27, nie zostało publicznie w mowie tronowej wypowiedziane. Zastąpiono je szerokiem omówieniem. Widocznie słowo to nie odpowiada już pojęciu, jakie z niem do niedawna wiązano, ani przedmiotowi, któremu za określenie służyło. Niema trójprzymierza w rzeczywistości, dlatego nie można było o niem mówić. Natomiast są inne sojusze. Jest sojusz Austryi z Niemcami, w którem cesarz Franciszek-Józef powiada „że ma cechy defensywne i konserwatywne" i biorąc z tego asumpt, dodaje, że „dlatego okazał się" cenną gwarancyą pokoju. O drugim do niedawna sojuszniku w trójprzymierzu cesarz Fr.-Józef już nie mógł powiedzieć tego samego i ograniczył się stosownie do chłodnej depeszy króla Wiktora-Emanuela do „zebranych w Schönnbrunie dwu cesarzy entuzyastycznie witających trzeciego sojusznika, do stwierdzenia dobrej wiary i wzajemnego zaufania. Są przeto różnice wybitne w traktowaniu przez Austryę Niemiec a Włoch.

Niemcy to przyjaciel od serca—Włochy to sąsiad, z którym żyje się tylko „w pocieszającej zgodzie".

Ale sąsiad, o którym nic więcej nie da się powiedzieć, jak tylko, że się z nim żyje „w pocieszającej zgodzie", to nie przyjaciel, to nie sojusznik. To może tylko sąsiad, oczekujący na sposobną chwilę, aby tę zgodę zakłócić i z dobrej okazyi skorzystać.

Natomiast nowem jest i zdumiewającem w mowie tronowej austryackiej, w ustach tego samego cesarza, który zbroił się w roku 1882 i obstawił granice galicyjskie zbrojną siłą w r. 1887, niezmiernie ciepłe wyrażenie się o „ściśle zaprzyjaźnionem państwie rosyjskiem". Musi to być przyjaźń od wczoraj, bośmy o niej przed laty 10 ani 20 nie tylko nic nie słyszeli, ale z tych samych ust wychodziły wówczas całkiem odmienne przestrogi; musi być oparta na jakichś nieznanych ludom, składającym monarchię austro-węgierską tajnych układach, skoro wolno już dziś mówić cesarzom, że przyjaźń z Rosyą jest „ścisłą".

Wszystko to wskazuje na nową zupełnie konstelacyę polityczną, która bardzo jest podobną do przymierza trzech cesarzy *alias* świętego aliansu, którego nieszczęśliwy spadek długo narody—a wśród nich nasz naród—dźwigały na swych barkach.

*
* *

Na Węgrzech wywołała wojenna mowa prezydenta ministrów, bar. Becka, ogromne wzburzenie. Dzienniki węgierskie wykazują, że Węgry do niedawna były kolonią Austryi, której przemysł żył z Węgier. Dziś to się zmienia. Wielki ruch narodowy porwał olbrzymie masy ludności, agitacya ekonomiczna, prowadzona przez związek tulipanów, pod hasłem: kupujcie towar krajowy, zwraca się przeciw przemysłowi austryackiemu i z ofiarnością popiera przemysł krajowy węgierski. Każda chwila przynosi nowe dowody zapału, jaki ogarnął cały kraj w tej ekonomicznej walce o byt, o przemysł narodowy węgierski.

Do tego nastroju przyczynił się jeszcze brutalny napad na delegacyę węgierską, obradującą w gmachu ministerstwa węgierskiego w Wiedniu przy ulicy Bankowej, dokonany przez tysiączny tłum Wiedeńczyków i skierowany wprost przeciw Węgrom.

Ludek wiedeński, prowadzony przez Luegera i antysemitów, krzyczał pod gmachem węgierskiego ministerstwa w Wiedniu: „Precz z Magyarami, precz z Batyarami!".

W gmachu, w którym obradowały delegacye węgierskie, powybijano szyby, a posłów węgierskich, którzy się na balkonie zjawili, znieważono obelżywemi słowy. Taką Wiedeń gościnę zgotował delegacyi węgierskiej, która, po dwuletniej przerwie, zebrała się w tym roku w Wiedniu.

Bar. Beck osobiście musiał przepraszać dr Wekerlego za nietakt wiedeńskiego motłochu. Fakt ten nie zdołał zatrzeć przykrego uczucia braku gościnności w Wiedniu.

*
* *

W starożytnej Norymbergii zebrał się w dniu 10 b. m. w wielkiej sali ratuszowej 15 kongres niemiecki dla spraw urządzeń społecznych i instytucyi dla podniesienia bytu robotników. W zgromadzeniu tem brali udział profesorowie, lekarze, burmistrze, należący do stowarzyszeń społecznej reformy w Niemczech. Rozprawy zagaił dyrektor ministeryalny Thiel z Berlina odczytem na temat konieczności organizacyi urządzeń społecznych dla dobra robotników, poczem dr Liebrecht mówił o technice organizacyi społecznej, dr Stein z Frankfurtu mówił o potrzebie tworzenia miejskich muzeów społecznych, przyczem wskazywał na konieczność porozumiewania się w tej sprawie z organizacyą socyalno-demokratyczną. Następnego dnia obrad przedłożył dr Erdberg z Berlina sprawozdanie z podróży informacyjnej do Anglii i Stanów Zjednoczonych w Ameryce, celem poznania tamtejszych urządzeń społecznych dla dobra robotników. Wyłożył więc znaczenie angielskich *settlement*, polegających na tem, że wykształceni i zamożni społecznicy angielscy osiedlają się w najuboższych cyrkułach miast i tam tworzą domy ludowe, w których znajdują się kluby robotnicze, czytelnie, biblioteki, sale gimnastyczne i sale, w których mogą mieszkać robotnicy, t. z. *residents.* W tych klubach i czytelniach, zamieszkałych i prowadzonych przez ofiarnych społeczników, gromadzą się w godzinach wieczornych ci robotnicy, którzy w salach domów robotniczych mieszkają jako *residents*

i ci, którzy mieszkają z rodzinami poza obrębem domów ludowych, t. zw. *non resident workers*. Instytucye te okazały się bardzo dobrze oddziaływującemi na pojednanie klas społecznych i stały się centrami wychowawczymi dla proletaryatu angielskiego. Powstanie swe zawdzięczają licznym, ofiarnym społecznikom, którzy nad pojednaniem klas w Anglii od lat dziesiątków ze skutkiem pracują.

Prof. Conrad przedstawił ruch settlement'owy w Stanach Zjednoczonych i wykazał, ile pokój społeczny w Stanach Zjednoczonych Ameryki zawdzięcza temu ruchowi, prowadzonemu przez milionerów amerykańskich, którzy tym sposobem zarobione na interesach miliony zwracają temu robotnikowi, któremu je w głównej mierze zawdzięczają.

Czy u nas, gdzie równowaga społeczna tak została w ostatnich 2 latach zachwianą, nie możnaby rozpocząć dzieła pojednania na wzór angielskich i amerykańskich *settlements?*

W.

Izba Państwowa.

Sprawa mandatu poselskiego J. E. biskupa wileńskiego. Sprawa niezatwierdzenia wyboru J. E. biskupa wileńskiego przedstawia ciekawą kwestyę prawną. Senat unieważnił ten wybór na tej zasadzie, że ks. Ropp jest urzędnikiem w czynnej służbie państwowej. Wydział Izby, któremu powierzono do zatwierdzenia wybory z gub. wileńskiej, złożył na pełnem posiedzeniu Izby konkluzyę, zmierzającą do zatwierdzenia kwestyonowanego wyboru; Izba jednak, wobec orzeczenia senatu, odesłała sprawę z powrotem do wydziału z poleceniem dokładniejszego jej zbadania i przedstawienia szczegółowszych danych. Jeżeli następnie Izba zatwierdzi wybór J. E. ks. biskupa wileńskiego, to nastąpi ciekawy zatarg między Izbą a senatem, którego rozstrzygnięcie nie jest przewidziane w prawie istniejącem; zaznaczyć tu trzeba, że na Zachodzie każda Izba jest ostatnią instancyą w sprawie ważności wyborów.

Senat może postąpić tu w ten sposób, że ks. Roppa usunie od sprawowania obowiązków biskupich, ale z drugiej strony nie może to nastąpić bez decyzyi Rzymu.

Tak więc, sprawa ta, o ile dotyczy ks. biskupa wileńskiego, może znaleźć ostateczne rozwiązanie w Watykanie; ogólna zaś kwestya wyborów innych „urzędników na służbie państwowej", np. profesorów uniwersytetu, może wywołać poważny zatarg między Izbą a senatem rządzącym.

Wnioski Koła Polskiego. W dyskusyi nad projektem komisyi regulaminowej utworzenia specyalnej komisyi do przedwstępnego rozpoznawania wniosków, zanim będą oddane prezydyum Izby, poseł kaliski, Parczewski, imieniem Koła Polskiego, wystąpił przeciwko temu projektowi i przemówił w następujące słowa:

Oświadczam się w zupełności przeciw punktowi b § 33 projektu regulaminu Izby państwowej. Zadaniem proponowanej w tym ustępie komisyi jest tymczasowe rozpoznawanie wszystkich projektów prawodawczych. Tym sposobem każdy projekt będzie musiał przechodzić aż przez 3 komisye: pójdzie naprzód do komisyi tymczasowej, stąd na plenum Izby, z której odesłany będzie do właściwej komisyi, mającej na celu specyalne opracowanie projektu. Wróciwszy potem do Izby, pójdzie ostatecznie do komisyi redakcyjnej. Będzie za dużo zwłoki, biurokratyzmu. Pokazuje się, że lubo walczymy wszyscy z biurokratycznym ustrojem, nie możemy mimowoli uwolnić się od biurokratycznych wpływów. Jestem za wykreśleniem punktu b § 33.

Izba uchwaliła ustęp ten wykreślić.

Tegoż dnia p. Parczewski przemawiał w sprawie organizacyi komisyi finansowej, żądając, aby składała się ona z 33-ch członków, nie zaś z 22-ch, jak proponowała komisya regulaminowa. P. Parczewski zwrócił uwagę Izby, że komisya finansowa rozpoznawać będzie projekty kolejowe, które dotykają interesów terytoryalnych rozmaitych krajów i prowincyi w państwie, a więc pożądane jest, aby przedstawiciele poszczególnych krajów mieli w niej swych przedstawicieli.

I ten wniosek został przez Izbę przyjęty: komisya finansowa składać się będzie z 33-ch członków.

Włościanie polscy o reformie rolnej.

Poseł Nakonieczny otrzymał list następujący:

Do szanownych posłów Królestwa Polskiego od włościan wsi Brody, gminy Zwierzyniec pow. zamojskiego.

Trwając w nieograniczonem i silnem zaufaniu do posłów ziemi naszej i życząc im błogosławieństwa Bożego i opieki Najświętszej Maryi Panny, Królowej Jasnogórskiej, jako wybrańcom ludu naszego, w odpowiedzi na list otwarty posła Manterysa, oświadczamy: iż na upaństwowienie ziemi i skasowanie prywatnej własności stanowczo się nie zgadzamy. Stwierdzając jednakże brak ziemi u nas, włościan małorolnych, prosimy posłów o wyjednanie nam możności nabywania jej za pomocą taniego długoterminowego kredytu z dóbr rządowych, donacyjnych i poduchownych, które, będąc niezaprzeczoną własnością narodu polskiego, Polakom się dostać winny.

Żądamy również ułatwienia nam, a przynajmniej umożliwienia nam nabywania wiedzy, to jest, aby nam rząd nie wzbraniał zakładać szkół polskich, bibliotek, czytelni i organizować zebrań. Upominamy się także usilnie o oddanie nam klasztoru w Szczebrzeszynie i Radecznicy, zamienionych na cerkwie. Wogóle uważamy, że najpilniejszą potrzebą naszą jest samorząd wiejski i miejski i autonomia, oraz zniesienie represyi rządowych, co nam da możność zdobycia dobrobytu i swobodnego rozwoju kulturalnego.

Wiemy, że do Izby wysłano z Królestwa od włościan telegramy inne, ale autorami ich byli agitatorowie złej woli, którzy nie dobro ludu ale tylko czynienie zamętu mając na celu, niektórych nieuświadomionych i ciemnych włościan za sobą pociągnąć i przekonać potrafili.

My, uświadomieni włościanie-Polacy, chcemy stać twardo na gruncie prywatnej osobistej własności i zdobywać sobie dobrobyt za pomocą pracy i wiedzy. Wymagamy tylko, aby rząd i prawo były nam podporą i opieką, nie zaś katem i zaporą do swobodnego rozwoju i życia narodowego.

Następują podpisy: Marcin Biczak, Mikołaj Matej, Józef Jóźwiak, Aleksander Mrozowski, Walenty Biczak, Franciszek Matej, Maciek Matej, Piotr Matej, Jan Jóźwiak, Jan Biczak, Wojciech Jóźwiak, Józef Bisior, Wawrzyniec Czerwiński, Józef Wajler, Piotr Albinger, Tomasz Bisior, Marcin Chwierczak, Wawrzyniec Chwierczak, Paweł Kołczon, Piotr Kołczon, Walenty Zeszotko, Walenty Piłat, Jan Wałas, Michał Zeszotko, Jan Jezulko, Paweł Cichoń, Antoni Czuk, Paweł Czuk, Jakób Piłat, Walenty Kalimpa, Jan Socha, Michał Socha, Stanisław Bielic, Michał Socha, Stanisław Bielic, Michał Fiedorczak, Jakób Czuk.

Za nieumiejących pisać i za siebie podpisał się Marcin Biczak.

Do listu tego p. Nakonieczny dodaje kilka słów:

„Bracia włościanie! Przez lat tyle pracując wśród Was, poznałem Waszą zacność, dzielność i miłość narodu, w liście Waszym znalazłem raz jeszcze potwierdzenie swego przekonania, że we wszystkich sprawach kierować się będziecie miłością narodu, ojczyzny i Kościoła, nie zaś wskazywaną Wam przez niektórych ludzi ułudą; wiem, że ożywia Was pragnienie dzielnej pracy własnej i oświaty, przez które łatwiej i pewniej dojść można do dobrobytu, aniżeli przez zawiść cudzego dobra. Wiedziałem, że zwycięży w Was zawsze zdrowy rozsądek. A o nas, posłach-włościanach, pomimo wszelkich rozsiewanych przez wrogów naszych wieści, wiedzcie, bracia-włościanie, że zawsze i wszędzie całem sercem bronić będziemy interesów ludu i całego narodu. Sam wzrosłem pod wiejską strzechą, znam potrzeby ludu i zawsze rozumiałem i rozumiem je tak, jak lud je rozumie, i wyraził w liście powyżej przytoczonym, z którym najzupełniej się zgadzam.

O przedr kowanie tego listu, jako też słów moich, uprzejmie proszę wszystkie pisma polskie, a zwłaszcza pisma ludowe.

Józef Nakonieczny.
poseł z ziemi lubelskiej."

List do posła Mateusza Manterysa.

„Wdzięczni ci jesteśmy, kochany bracie, pośle, że w sprawie rolnej zwróciłeś się do nas z prośbą, abyśmy wypowiedzieli swe poglądy. Śledząc za biegiem spraw w Izbie Państwowej, zastanawialiśmy się i my nad projektem reform rolnych, podawanych przez posłów rosyjskich. Nie znając warunków miejscowych w Rosyi, trudno nam orzec, czy reformy te są w stanie zaspokoić wymagania włościanina rosyjskiego. Sprawa rolna jest tak ważna i od tylu czynników zależna, jak: oświaty, wykształcenia fachowego, pracowitości i zapobiegliwości, że pozwalamy sobie powątpiewać, ażeby jednostronne załatwienie jej przez unarodowienie ziemi wydało pożądane owoce.

Zresztą, nie wdając się w rozstrzygnięcie sprawy rolnej dla całego państwa rosyjskiego, nam, włościanom gminy Jazgarzew, pow. grójeckiego, gub. warszawskiej, projekt tych reform nie trafia do przekonania. My żyliśmy się z pojęciem własności ziemi, ona weszła w krew naszą, praw do własności ziemi nie zrzekamy się i będziemy je bronić do ostatniej kropli krwi. Każdy z nas chce wiedzieć, że pracuje na swojem, że to, co otrzymał w spuściźnie po ojcu, ma przekazać w ulepszonym stanie swym dzieciom. Unarodowienie ziemi jest to nic innego, jak wspólna, gminna forma władania ziemią, która niszczy wszelką sprawność rolnika, zachęcając go do rabunkowego gospodarstwa na gruncie, który jest tylko w czasowem jego posiadaniu i wiemy, do czego ona doprowadziła gospodarkę rolną w Rosyi.

Podobnych doświadczeń na naszej ojcowiźnie robić nie pozwolimy. Nam potrzeba ziemi, lecz powiększenie obszaru naszych gospodarstw nie przedstawia u nas szczególnych trudności. Parcelacya większych majątków jest u nas na porządku dziennym, a nadto znajdują się w kraju naszym liczne majątki rządowe, donacyjne i poklasztorne, które z prawdziwą korzyścią dla rolnictwa i kraju całego mogłyby przejść w posiadanie przedewszystkiem bezrolnych i małorolnych włościan, niech tylko Bank włościański działa na warunkach dogodnych i niech Towarzystwo kredytowe ziemskie udziela nam pożyczek długoterminowych z umarzaniem kapitału na melioracyę, spłatę długów, wypływających z działów i t. d. Wobec tego przymusowe wywłaszczanie wszystkich gruntów nie jest u nas sprawą naglącą. Przytem raz jeszcze zaznaczamy, że samo powiększenie gruntów nie zaspokaja jeszcze wszystkich naszych potrzeb. Pożądanem jest zapewnienie ładu, bezpieczeństwa, krzewienia zawodowej oświaty, rolniczej, prawidłowe unormowanie ciężarów i podatków i t. d. i t. d.

Szczegółowe opracowanie wskazanych przez nas zasad w zastosowaniu do miejscowych warunków i potrzeb włościan powinno być, zdaniem naszem, powierzone autonomicznemu sejmowi Królestwa Polskiego.

Odpowiedziawszy na pytanie, zawarte w liście, przesyłamy ci, kochany pośle, życzenia pomyślnej i owocnej pracy dla dobra naszego i całej naszej Ojczyzny".

Następują podpisy włościan gminy Jazgarzew, pow. grójeckiego.

W „Kuryerze Warszawskim" p. M. Malinowski podaje program agrarny grona kilkunastu (16) „stosunkowo wyrobionych i światłych włościan z różnych okolic kraju naszego".

Przez 10 godzin z rzędu trwały narady, a najwięcej, bo 7—8 godzin zajmowała sprawa podatku dochodowego gruntowego a przedewszystkiem sprawa: wywłaszczyć prywatną własność, czy nie?

Według spisanego protokółu uchwały brzmią jak następuje:

1) Co do tego, czy „wszystka wogóle ziemia ma się stać własnością ogólnopaństwową", oraz

2) „Że nie wolno mieć ani zagonu prywatnej własności, a więc kupno i sprzedaż, a nawet dzierżawa prywatna nie mogą być z tego powodu dopuszczalne"—zebrani uznali, że:

w naszym kraju należy utrzymać własność osobistą, jako podwalinę polskich stosunków gospodarczych.

3) Co do sprawy, że „każdy powinien mieć tyle tylko ziemi, ile zdoła obrobić własnemi rękoma i inwentarzem" uznano, że:

przy zasadzie osobistej własności punkt ten upada.

4) Co do punktu, „że podatki mają być gruntowe w rodzaju niby dzisiejszych", uznano:

uważając podatek postępowo-dochodowy za jedynie słuszny i sprawiedliwy, wyrazamy przekonanie, że podatek taki winien być stosowany także w stosunku do ziemi. Wobec tego wszystkie podatki pośrednie mają być zniesione.

5) Na pytanie: „czy grunta rządowe, klasztorne i donacyjne winny być oddane na wspólną własność do użytkowania tych, którzy pracują lub będą chcieli pracować na roli, bez żadnego za to wynagrodzenia?"—uznano, że:

wszystkie ziemie rządowe, donacyjne i klasztorne, znajdujące się w obrębie Królestwa Polskiego, mają być unarodowione i drogą rozkupu mają przejść na własność bezrolnych i małorolnych, a fundusz, z tego tytułu powstały, ma być obrócony na cele użyteczności publicznej Królestwa Polskiego. Lasy rządowe i donacyjne winny być unarodowione, a dochód z nich również ma być obrócony na cele użyteczności publicznej Królestwa Polskiego.

Co do tego, „czy grunta, należące do prywatnej własności większych posiadaczy rolnych, powinny być wywłaszczone drogą przymusu, za wynagrodzeniem ze strony rządu, względnie włościan".

Uważamy za konieczne żądać stopniowego przymusowego wywłaszczenia wszystkich folwarków, stanowiących własność prywatną pewnej wielkości obszaru; rozumiemy to w ten sposób, że mają nadal pozostać folwarki, których obszar nie przenosi 15 włók.

Kładziemy nacisk na to, iż urzeczywistnienie wszystkich wyżej wymienionych naszych żądań pozostawiamy do przeprowadzenia naszemu sejmowi autonomicznemu Królestwa Polskiego i sejmowi, powołanemu na zasadzie powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego głosowania.

Sprawy polskie.

(Stowarzyszenia.—„Sokół" w Wilnie).

Oprócz zatwierdzonych stowarzyszeń „Macierzy Szkolej" i „Sokoła", następujące stowarzyszenia w Królestwie Polskiem zalegalizowane zostały, otrzymując prawo istnienia:

1) Stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych. Założyciele: dr Wernitz, prof. Wojciechowski, dr Nusbaum, M. Rotwandowa, inż. Rosset, prof. Stabrowski i Jadwiga Cichowska.

2) Warszawskie stowarzyszenie lokatorów. Założyciele pp.: Henryk Radecki, Stanisław Magnuski i Franciszek Kozłowski.

3) Towarzystwo wzajemnej pomocy moralnej i materyalnej mieszkańców gminy, Gołębie, powiatu pułtuskiego. Założycielami są: miejscowy zarząd gminny; probostwo, stacya pocztowa i ogół mieszkańców tejże gminy.

4) Żydowskie stowarzyszenie literacko-muzyczne „Gazomir" (Słowik). Założyciel dr Nisen-Szapiro.

5) Stowarzyszenie sił naukowych polskich, prof. Dickstein, dr Aleksander Jabłonowski, Tadeusz Korzon i Seweryn Smolikowski.

6) Związek robotników chrześcian, założyciel ks. Godlewski.

7) Związek niesienia pomocy dla młodzieży. Założyciele: Marya Miszewska, Wacława Hercówna, Zofia Jakimowiczówna i Leon Parzyński.

8) Stowarzyszenie robotników chrześcian imienia św. Wacława. Założyciele robotnicy: Jabłoński, Kasprzak, Jaworski, Sompolski, Krupiński, Kurpiński i Kowalski.

9) Stowarzyszenie wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych m. Warszawy. Założyciele: Ważyński, Lipka, Czarnecki, Grabarek, Perkowski, Polumir, Kaczyński i Jackowski.

10) Towarzystwo śpiewacze w Otwocku, założyciel p. Aleksander Kowalski.

11) Towarzystwo kooperacyjne spożywców, założyciel dr Radziwiłłowicz.

12) Towarzystwo kolonii letnich dla ubogich pracownic. Założyciele: adw. przys. Oskar Szeller, dr Sawicki, Ludwik Braman, inż. Ruskiewicz, d-rowa Branerowa, d-rowa Męczkowska, d-rowa Popławska, obywatel Rysiewicz i inżynier Eberhardt.

13) Koło matematyczno-fizyczne. Założyciele: prof. Dickstein, Stawnicki, Zarzecki i Korniłowicz.

14) Polskie stronnictwo polityki realnej. Założyciele: Józef hr. Ostrowski, Stanisław hr. Łubieński, Eustachy Dobiecki, dr Baranowski, Mścisław Godlewski, Ludomir Grendyszyński i Paweł Górski.

15) Rosyjskie kółko literacko-muzyczne, założyciel p. Łocharew.

16) Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, założyciel p. Stanisław Modzelewski.

Rada miejska dobroczynności publicznej w Warszawie otrzymała od władzy wyższej zawiadomienie, że ministeryum spraw wewnętrznych zgadza się na udzielenie ze swoich funduszów pożyczki w sumie 500 tys. r. na potrzeby szpitali miejskich. Pożyczka ma być spłacana corocznie z dochodów Rady miejskiej.

W Wilnie ulegalizowane nareszcie polskie Towarzystwo „Sokół" rozpoczyna energicznie przystępować do rozwoju tak pożytecznej instytucyi. Na ostatecznem zebraniu zarządu „Sokoła" mówiono już o budowie własnego gmachu, a także o zorganizowaniu kilku oddziałów, jako to: wioślarskiego, kołowego, gier towarzyskich i t. p.

Dotychczas „Sokół" wileński posiada 300 członków. Jest wszakże nadzieja, że ilość członków wzrośnie niebawem do kilku tysięcy.

Zarząd „Sokoła" wileńskiego stanowią: dr Czarkowski (prezes), dr J. Świeżyński, dr W. Węsławski (wice prezesi), Waldemar hr. Tyszkiewicz, J. Ursyn, dr Dmochowski, dr Moraczewski, Piotrowski, Szarski, Sadowski, Perkowski, Jarocki i Gutowski.

W wigilię św. Jana urządza „Sokół" na rzece Wilii wspaniałe wianki z sobótkami. Oświetlona będzie nie tylko rzeka, lecz i historyczna Góra Zamkowa, tudzież ogród Bernadyński.

Ulegalizowana ustawa „Sokoła" wileńskiego niebawem wyjdzie z druku. Wkrótce również przybędzie do Wilna świeżo zaangażowany ze Stanisławowa nauczyciel gimnastyki, członek tamtejszego „Sokoła".

Zarząd „Sokoła" miesci się przy ul. Gubernatorskiej Nr 1.

W sprawie uniwersytetu warszawskiego. Do „Słowa" warszawskiego telegrafuje korespondent z Petersburga:

„Dowiaduję się, że w sferach rządowych rozważany jest projekt przeniesienia uniwersytetu warszawskiego do Cesarstwa. Według tego projektu zostaliby przeniesieni profesorowie i kolekcye naukowe, z wyjątkiem biblioteki i tych darów, które zapisane zostały wyłącznie uniwersytetowi warszawskiemu.

Miasto, do którego uniwersytet zostanie przeniesiony, dotychczas niewiadome.

Na urzeczywistnienie tego projektu potrzeba będzie półtora roku czasu.

W sferach rządowych panuje podobno przekonanie, że środków finansowych przyszłemu uniwersytetowi polskiemu powinno dostarczyć społeczeństwo polskie".

Prasa rosyjska o posłach polskich.

Wobec sprzecznych informacyi o usposobieniu Koła Polskiego, „Dwadcatyj Wiek" postanowił, zwrócić się bezpośrednio do źródła.

Zorganizowany w tym celu wywiad u jednego z „wybitnych przedstawicieli Koła" był poświęcony przeważnie kwestyi agrarnej.

W sprawie użytkowania z ziemi w formie dzierżawy, wywiadowca otrzymał odpowiedź, że:

„Taka forma władania okaże się wilczym dołem dla kultury rolnej. Wydzierżawione grunta niewątpliwie wkrótce zostaną wycieńczone przez czasowych posiadaczy, skutkiem czego byłby stały nieurodzaj. Projektowana dzierżawa długoterminowa bez prawa cessyi mało różni się od obecnego władania gminnego, które, zdaje się, ma całkiem określoną opinię. Kwesty tę, naturalnie, należałoby pozostawić decyzyi włościan miejscowych, wątpić jednak należy, czy włościanie po dłuższym namyśle zgodzą się gdziekolwiek na projekt dzierżawy".

Na zapytanie interlokutora, jak powinna być rozstrzygnięta kwestya agrarna w Królestwie, poseł polski odpowiedział:

„Kwestya ta ma u nas specyalną fizyognomię. Jest ona pozbawiona tej ostrości, jaką posiada w innych miejscowościach państwa. Naturalnie, i ta sprawa, jak wiele innych spraw, zabagnionych, dzięki gospodarce biurokratycznej, wymaga szybkiego, poważnego opracowania, ale przechodzenie ziemi do rąk włościan odbywa się u nas stale; ilość ziemi, należącej do włościan, zwiększyła się już w dwójnasób od 64 roku; przejście to trzeba uregulowac i przyśpieszyć. Jeżeli okaże się to niezbędnem, stronnictwo N.-D. nie cofnie się przed wywłaszczeniem. Ale to istotnie nie tak łatwo jest urzeczywistnić u nas. Przytoczę tylko dwa powody. Istnieje u nas prawo hypoteczne. Obciążonej długiem ziemi, nie można sprzedawać niżej sumy długów, zapisanych w hypotece, a to już zbliży cenę do zwykłej ceny rynkowcj. Następnie, w razie wywłaszczenia, spadłyby ceny ziemi, a więc spadłyby walory T-wa Kredytowego Ziemskiego, tymczasem cena tych ostatnich wywiera znaczny wpływ na stan rynku pieniężnego. Wobec tego wszystkiego przyznać należy, że reformę agrarną może uskutecznić u nas bez nadzwyczajnego ekonomicznego naprężenia kraju tylko sejm autonomiczny. Autonomiczny ustrój Królestwa byłby w danym wypadku z korzyścią i dla całego państwa. Przy wywłaszczeniu ziemi w kraju, o tak wysokiej kulturze rolnej, jaka jest w Królestwie, na rząd autonomiczny spadłyby w części wydatki, włożone w ziemię, a mało pożyteczne dla włościan, wrazie podziału gruntów, naprz.: budynki, kolejki podjazdowe itd. W przeciwnym razie wszystkie te wydatki spadłyby na rachunek całego państwa".

Na zapytanie: jak się zapatruje stronnictwo N.-D. na czteroprzymiotnikową formułę wyborczą, poseł odpowiedział:

„Stronnictwo uważa ją za niezbędną dla oparcia budowy narodowej na szerokich podstawach ogólno-narodowych. Stronnictwo nasze otrzymało mandaty przeważnie od sfer pracujących, przedewszystkiem od włościan. Wobec tego wszystkie interesy ludu pracującego stawia ono na pierwszem miejscu w sposób energiczny i całkiem określony.

Kiedy wywiadowca zwrócił uwagę posła na to, że przy powszechnem głosowaniu przynajmniej połowę mandatów miejskich otrzymają socyaliści, ten ostatni odpowiedział:

„To będzie bodaj nawet korzystne. Wprowadziłoby to planowość i celowość do działalności socyalistów, którzy już obecnie zmuszają kraj do zbyt drogiego opłacania wszelkiego polepszenia materyalnego położenia robotników. Przemysł u nas w Królestwie jest już obecnie mocno nadszarpnięty".

„Rusk. Wiedomosti", stale polemizujące ze stanowiskiem Koła polskiego, wobec radykalnej różnicy zdań w kwestyi agrarnej, nie mogą jednak powstrzymać się od wyrazów uznania wobec konsekwencyi i politycznego wyrobienia posłów polskich, należących do Koła.

„Z tego wszystkiego, cośmy dotychczas podczas dyskusyi w kwestyi agrarnej słyszeli, jedyny czynnik, naprawdę oryginalny, usłyszeliśmy w mowach reprezentantów Królestwa, Są one zajmujące i dla tego, że mamy przed sobą całokształt myśli pewnej grupy, związanej wspólnemi sympatyami i interesami. Pod tym względem reprezentanci tej grupy stoją znacznie wyżej od członków „Grupy Pracy". Oprócz tego posłowie polscy wiedzą dokładnie, czego chcą, nie mają żadnych wahań, dążą wprost do celu, przygotowują się do posiedzeń i występują z materyałem w ręku. Wobec tego nie można nie słuchać uważnie ich mów. Podstawowe myśli i dążenia ich nie znajdują sympatyi większości Izby, ale wszyscy czują, że będą oni bronili swych interesów tak, jak nie nie potrafią zrobić tego inni.

Ci, których dotychczas słyszeliśmy — są to ludzie wykształceni, politycznie wyrobieni, umiejący stawiać kwestye, omijać trudności".

Pod tym względem była bez zarzutu mowa Steckiego, bez zbytecznej frazeologii wyłożył on wszystkie, tak ciężkie warunki administracyjne i polityczne, które zabijały energię i inicyatywę, nakładały kajdany na całe ekonomiczne życie kraju.

Nie zgadzając się ze stanowiskiem Koła, gazeta nie może odmówić konsekwencyi jego rozumowaniu.

„Wy, jako stronnictwo demokratyczne—powiadają nam posłowie polscy—przyjęliście zasadę, na mocy której wszystkie, wchodzące w skład państwa narodowości, mają prawo na samookreślenie.

Obiecaliście nam w swym programie autonomię, bądźcież konsekwentni do końca, nie mieszajcie się do naszych spraw agrarnych, nie narzucajcie nam obcych naszemu narodowi zasad, pozwólcie nam rozstrzygnąć kwestyę agrarną tak, jak my ją rozumiemy".

Ta enuncyacya poważnego organu rosyjskiego, oceniająca swych przeciwników ideowych, rzuca wymowne światło na te wszystkie głosy, jakie rozlegały się w prasie polskiej pseudo-socyalistycznej, a które usiłowały przedewszystkiem przedstawić posłów polskich, jako ludzi, nie dorosłych do poruczonego im zadania historycznego.

Niemniej ciekawe są ostatnie słowa „R. Wied.". Nie zgadzając się na pozostawienie swobody Królestwu w sprawie agrarnej, nie może gazeta nie przyznać, że wnioski posłów polskich są w zgodzie z tem samem założeniem, z jakiego wychodziły i liberalne stronnictwa rosyjskie. Jeśli więc nie mogą one konsekwentnie wyprowadzić ze swych zasad wniosków należytych, to dzieje się tylko dla tego, że jakiś inny czynnik stoi na ich drodze logicznej, a czynnik ten jużeśmy nazwali po imieniu...

Z TEATRU.

—o—

Teatr Polski.

W sobotę, d. 3 czerwca widzieliśmy na scenie teatru Bergonier „Ciepłą wdówkę" Bałuckiego—jedną ze słabszych sztuk tego autora; w pierwszej odsłonie dyalogi wloką się leniwo, akcya rozwija się powoli i zaledwie kilka żywszych chwil w następnych aktach zajmuje widza.

Najlepszymi typami są: bohaterka sztuki i jej siostrzeniec Antoś. Obie te role wykonane też były bardzo dobrze przez panię Puchniewską i p. Szczęsnowicza.

„Noc Lipcowa", Gorczyńskiego—autora „Bagienka" nagrodzona na konkursie Sienkiewicza, wypadkowo widać wyróżnioną została, albo w przeczuciu, że autor później stworzy tak dobrą rzecz, jak „Bagienko". Sztuka bowiem, z którą zapoznała nas trupa p. Puchniewskiego w niedzielę, jest bardzo młodym utworem bardzo młodego autora. Technika niewprawna, nieumiejętne przeprowadzenie jakiejś myśli przewodniej, którą zapewne piszący mieć musiał, sprawiają wrażenie czegoś zaczętego, a nieskończonego, są błyski talentu, poczucie sceny ale w zarodku dopiero. Historya Jagny i Dziedzica—nie nowa, trzeba ją było oświetlić inaczej, aby nie była banalną.

Pani Leśniewska niezupełnie wcieliła się w postać bohaterki, języka ludowego nie przyswoiła sobie należycie i wypadała z tonu. P. Dąbrowski—mąż-Ignac, zwłaszcza w ostatnim akcie, był bardzo dobrym i szczerym w silniejszych chwilach. P. Leśniewski, jako ekonom Piwnicki, dał postać wysoce charakterystyczną i utrzymaną w tonie. Reszta wykonawców niezupełnie stała na wysokości zadania, nie wszyscy też dobrze mieli w pamięci swe role. Publiczności było dużo.

K. Ł.

Walka z Izbą Państwową.

W ostatnich czasach i na gruncie kijowskim rozpoczęła się walka z Izbą. Żywioły, prowadzące ją, działają za pomocą odezw, z których dwa okazy posiadamy w Redakcyi.

Na początku jednej z nich widzimy znak krzyża i taki zwrot:

„Prawosławni ludzie rosyjscy!

Dużo dobrego obiecuje Wam Izba Państwowa i wiele bardzo oczekujecie od niej, a czyż wiecie, co ona wam gotuje?".

Ooodpowiedź na to pytanie jest następująca:

Wszyscy otrzymają po 4 dzies. ziemi i będzie wprowadzone rownouprawnienie.

„Wtedy powiedzą wszyscy żydkowie bezrolni (a jest ich w Rosyi przeszło pięć milionów): niema teraz ani włościanina, ani pana, ani Rosyanina, ani Żyda, są tylko obywatele rosyjscy, równi wobec Cesarza i prawa, a więc jeśliście już postanowili dzielić ziemię, to dajcie i nam Żydkom bezrolnym po 4 dziesięciny...

Oto czego chce Izba Państwowa, oto czego chcą jej obecni członkowie, których przeprowadzili Żydzi, albo przekupieni przez nich zdrajcy, rosyjscy-demokraci. Nie wierzcie tej Izbie. Nie doprowadzi ona was do dobrego.

Zechcecie ziemi obywatelskiej, a tu okaże się, że do rąk żydowskich przejdzie po 4 dzies. na każdą duszę niechrzczoną.

Taka to będzie równość, taka będzie kwestya agrarna!

Strzeżcie się więc, prawosławni, żydziałej Izby! miękko ściele ona, ale twardo będzie spać! Dużo obiecuje ona, ale wygracie na tem nie wy, prawosławni, ale hołota żydowska, która osiędzie na odebranej skarbowi i obywatelom ziemi. Do tego prowadzi cała obecna zawierucha".

Odezwa ta została wydana w drukarni Frąckiewicza (ul. Anienkowska 3). Autorstwo należy podobno do p. J., znanego miastu naszemu z udziału czynnego we wszystkich podobnego rodzaju antrepryzach. Odbito 25,000 egzemplarzy, rozdanych wśród miejscowych robotników i pątników.

Druga została wydrukowana u p. Kusznerowa (gdzie drukuje się „Kijewlanin").

Zaczyna się ona tak:

„Cesarz, Naród i Izba.
Ludzie rosyjscy i prawosławni,
Dawajcie baczenie!

Do Izby Państwowej przeniknęli buntownicy, mieniący się „reprezentantami narodu rosyjskiego".

Chcą oni zapewnić Cesarza, jakoby mówią „w imieniu całej Rosyi" i jakoby wy, ludzie rosyjscy, aprobujecie wszystko, co oni mówią!".

Przytaczając następnie żądania amnestyi i zniesienia kary śmierci, pyta autor:

„Powiedzcie ludzie uczciwi, prawosławni, komu zawadza stan ochrony wzmocnionej, lub stan wojenny? Naturalnie, nikomu oprócz buntowników, morderców i t. d.

Ale Cesarz-ojciec zrozumiał całą ich przebiegłość i fałsz.

Zrozumiał on, że między tymi buntownikami a narodem rosyjskim niema nic wspólnego, że trafili oni do Izby tylko za pomocą fałszu i oszustwa, że Rosyanie wyrzekają się wspólności z ich bezczelnymi słowami i czynami.

... Rządzić Rosyą może, zgodnie z prawami zasadniczemi, tylko Najjaśniejszy Pan, a Izba nie uznaje tych praw i wymaga aby Cesarz rządził Rosyą nie tak, jak dyktuje Jemu, Pomazańcowi Bożemu, Jego sumienie, lecz tak, jak tego sobie życzą buntownicy Izbowi".

Streściwszy odpowiedź rządu na adres do tronu, odezwa przechodzi do oceny tej odpowiedzi przez Izbę.

„Izba obrzuciła ministrów cesarskich obelgami i zażądała, aby podali się oni do dymisyi, chociaż, według prawa, zależy to nie od Izby, lecz od Cesarza, który sam jeden ma prawo mianować ich i odprawiać.

I to niesłychane żądanie buntownicy postawili jakoby „w imieniu całego narodu rosyjskiego".

Nie dość tego! Zapewniają oni, że wy wszyscy Rosyanie jesteście jednej z nimi myśli! Zapewniają oni, że ich podtrzymacie i zaczniecie na przestrzeni całej Rosyi rokosz przeciwko Cesarzowi i Jego rządom.

... Naród chce otoczyć tron swego Cesarza i rozmawiać z nim oko w oko bez żadnych przedstawicieli, tych oszustów i buntowników, którzy chcą stworzyć przedział między Cesarzem a Jego narodem.

Niech więc nie będzie tego nadal!

A więc ludzie rosyjscy! dawajcie pilne baczenie! Nie dawajcie się oszukać raz jeszcze!".

Zjawienie się tych odezw w tej przełomowej chwili jest bardzo znamienne. Z praktyki już wiemy, że utwory podobne odgrywają rolę tyralierki,

ostrzeliwającej plac. Wobec wiadomości alarmujących z Petersburga, podejrzenie nasze nabiera cech prawdopodobieństwa...

KRONIKA.

— **Przedstawienie na cel dobroczynny.** Dziś, w teatrze Bergonier, trupa p. Puchniewskiego daje ostatnie przedstawienie na korzyść kolonii chorych na gruźlicę dzieci, organizowanej przy polskiem Towarzystwie kolonii letnich. Dana będzie komedya Bałuckiego „Flirt“.

— **Wybory do Rady miejskiej w cyrkule płoskim** odbyły się d. 5 czerwca. Wśród wyborców krążyło 5 list, ale poważniejszemi okazały się 2: Stołpczewskiego i Richerta. O godz. w pół do siódmej zakończono obliczanie podanych w pierwszem głosowaniu głosów: J. Richert otrzymał 110 głosów, J. Berezowski — 95, E. Zajcew — 84, M. Richert—70, G. Ziwał—82, D. Piotrowski—67, M. Wengerow—45, S. Ptaszewski—52, P. Szumow—44, S. Slusarewski—80, A. Stołpczewski—77, J. Jakubowski—81, M. Rybiński — 88, M. Andryasz—30, M. Budowicz—20, E. Kowtunow—25, M. Nosow—35, J. Kobec — 19 i t. d., na ogół podano głosy na 49 kandydatów. Na rannem zebraniu wyborczem było obecnych 143 wyborców.

Na wieczornem posiedzeniu okazało się, że obranymi są pp.:

1) W. Kobec, który otrzymał 116 wyborczych i 37 niewyborczych głosów.

2) J. Richert otrzymał 114 wybor. i 40 niewyb. gł.

3) Rybiński otrzymał 100 wybor. i 53 niewyb. gł.

4) I. Berezowski otrzymał 94 wybor. i 53 niewyb. gł.

5) E. Zajcew otrzymał 93 wybor. i 60 niewyb. gł.

6) I. Jakubowski otrzymał 91 wybor. i 62 niewyb. gł.

7) A. Stołpczewski otrzymał 88 wyb. i 65 niewyb. gł.

8) M. Richert otrzymał 82 wybor. i 82 niewyb. gł.

Kandydatami zostali:

S. Slusarewski otrzymał 80 wybor. i 73 niewyb. gł.

G. Ziwał otrzymał 79 wybor. i 74 niewyb. gł.

W cyrkule płoskim wybrano wymaganą ilość radnych. Na zebraniu obecnych było 149 wyborców, rozporządzających 153 głosami.

— **Zamknięcie pisma.** Wydawane przez miejscowe kuratoryum trzeźwości pismo „Prawdiwoje Słowo“, przeznaczone dla robotników a redagowane w duchu „Kijewlanina“, ma wkrótce zakończyć swój żywot, wskutek braku środków.

— **W kwestyi letnich transportów na Poł.-Zach. kolei.** Przed kilku dniami zarząd kolei Poł.-Zach. zakomunikował komitetom giełdowym, że obecnie zarząd rozporządza dostatecznym taborem i z tego powodu prosi komitety giełdowe o oddziałanie na dostawców, a także na przemysłowców i przedstawicieli handlu, aby starali się oni dokonać dostaw i przewozu drew, budulca, cegły, kamieni i t. p. w ciągu czerwca i lipca, gdyż z rozpoczęciem się kampanii zbożowej, jak to każą przypuszczać spodziewane urodzaje w kraju Poł.-Zach., wszystkie wagony będą, zaczynając od sierpnia, zajęte transportami zbożowymi.

— **Przystań kijowska na Dnieprze** przyjęła w ciągu maja 151,500 pudów zboża, dostarczonego przeważnie przez Trypolie, Perejasław, Prochorówkę i Rzeszczów. W górę Dniepru wysłano z młynów miejscowych 133,700 p. mąki.

— **Ze szkół technicznych kolejowych.** Wydział szkolny ministeryum dróg komunikacyi zaproponował naczelnikowi Poł.-Zach. kolei ogłosić wszystkim urzędnikom kolei, że nadal osoby starsze nad lat 18 nie będą przyjmowane do szkół kolejowych, chociaż dotychczas robiono w niektórych wypadkach wyjątki, ze szkodą dla innych osób.

— **Nowe stacye pocztowe.** Zarząd okręgu kijowskiego pocztowo-telegraficznego podaje do wiadomości, że poczt. st. Piatyhorska gub. kijowskiej i poczt. st. Ponusowska gub. czernihowskiej od d. 1 czerwca r. b. stają się stacyami pocztowo-telegraficznemi, zaś przy Semipołkowskiej st. poczt. gub. czernihowskiej otwiera się czasowo filia st. telegraficznej.

— **Temperatura wody w Dnieprze** dosięgła wczoraj z rana 22° C wyżej zera. Sezon kąpielowy w całej pełni.

OSOBISTE.

— **Powrót gubernatora kijowskiego.** Wczoraj powrócił z Petersburga i zaczął znów pełnić swe obowiązki gubernator kijowski, gen.-major P. Sawwicz, który, według pogłosek, krążących po Kijowie, ma być mianowany dowódcą dywizyi kijowskiego okręgu.

Przeniesiony do Czernihowa wicegubernator kijowski, P. Rafalski, złożył swe obowiązki starszemu radcy zarządu gubernialnego, Nawrockiemu.

Z powiatu zołotonoszskiego przyjechał i zamieszkał w hotelu Europejskim członek Aleksandrowskiego komitetu niesienia pomocy rannym, generał infanteryi W. Maksimowicz.

Z Petersburga przyjechał do Kijowa 10 korpusu armii gen. lejt. B. Lajming. Zatrzymał się w hot. Europejskim.

Z Kijowa wyjechał do Sum wicegubernator ołoniecki, K. Szydłowski.

— WYŚCIGI. Dnia 3-go czerwca. O nagrodę 250 rb. ubiegały się trzy konie. Dystans $1^1/_2$ wiorsty. Pierwszym przyszedł „Zajczyk“ — 2 m. $32^1/_2$ sek. Drugą „Umnica“—2 m. $32^1/_2$ s. na głowę w tyle.

O nagrodę 400 rb. ubiegało się 5 koni. Dystans 1 wiorsta. 1) „Bezprerywnyj“—1 m. $45^1/_4$ s. 2) „Krugłaja“ — 1 m. $45^1/_4$ s. o głowę w tyle. 3) „Czernica“—1 m. $54^3/_4$ sek.

O nagrodę 500 rb. ubiegały się 3 koni. Dystans $1^1/_2$ w. 1) „Zamiet“—2 m. $31^1/_4$ s. bije na samym finiszu. 2) „Błahopołuczny“ 2 m. $31^1/_2$ s.

O nagrodę 350 rb. ubiegało się 8 koni. Dystans $1^1/_2$ w. 1) „Baron“ i „Arapnik“ głowa w głowę—2 m. 28 s. 2) „Riedkaja“ — 2 m. $30^3/_4$ s.

O nagrodę 200 rb. ubiegały się 4 konie. Dystans $1^1/_2$ w. 1) „Bartonia“ — 2 m. 38 s. 2) „Narzan“—2 m. $38^1/_2$ sek.

O nagrodę 400 rb. ubiegało się 5 koni. Dystans $1^1/_2$ w. 1) „Siłacz“ — 2 m. 30 s. 2) „Rozbitnaja“—2 m. $30^3/_4$ s. 3) „Czemeria“—2 m. 34 s.

Na drugiem rozegraniu tej samej nagrody przychodzi do mety „Czemeryca“ i w totalizatorze płacą za nią 390 r.

O nagrodę „Handicap“, 300 rb. Dystans 3 w. 1) „Miły“—5 m. 13 $^3/_4$ sek. 2) „Znatok“ wyprzedzając dopiero na 3-iej wiorście „Nrawstwienną“.

Tor lekki. Pogoda słoneczna, bez wiatru.

— ZŁODZIEJE NA DNIEPRZE. Onegdaj w nocy 5-ciu nieznanych rabusiów podpłynęło łodzią do stojącej w porcie kijowskim berlinki, należącej do kupca E. Joffe i dostawszy się do kajuty, zabrali kuferek z rzeczami, należący do Laurentego Miszczenko. W kuferku znajdował się także paszport Miszczenki. Poszkodowany opowiada, że jemu grożono śmiercią, w razie gdyby zechciał zrobić alarm.

— KRADZIEŻE. Pątnik J. Jeremienko zasnął onegdaj w obrębie zabudowań klasztoru Michajłowskiego. Obudziwszy się zauważył brak torebki, w której znajdowały się 2 weksle na 600 rb., książeczka kasy oszczędności na 400 rb. i ubranie. Złodzieja nie wykryto.

— W niedzielę do mieszkania doktora Kałużnego (Puszkińska 41) wtargnęło kilku złodziei, którzy skradli 270 rb. w gotówce, dużo przedmiotów srebrnych, 4 bilety szlacheckiego banku ziemskiego, oraz 2 listy zastawne kijowskiego banku ziemskiego. Ogółem skradziono na sumę 2,500 rubli.

— PETARDA. W niedzielę ubiegłą, pod tramwajem idącym po W. Wasilkowskiej, rozległ się nagle ogłuszający huk położonej na szynach petardy. Wśród jadącej publiczności powstała panika, która oczywiście skończyła się na niczem.

— TOPIELCY. Dnia 4-go b. m. kółko robotników, złożone z 6 osób łapało ryby włókiem w zatoce Matwiejowskiej. Jeden z uczestników wycieczki, znany pod nazwą Kaliny, trafił na głębokie miejsce i utonął. Zwłoki topielca odesłano do prosektoryum w szpitalu Aleksandrowskim.

— W Dnieprze, naprzeciw młyna Kelbera, utonął kąpiący się włościanin, Andrzej Wołkow. Zwłoki oddano rodzinie do pochowania.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Izba Państwowa.

Posiedzenie dnia 5 czerwca.

Posiedzenie rozpoczęło się o g. $11^1/_2$. Przewodniczący *Dołgorukow*. Na porządku dziennym stoi kwestya agrarna. Posłowie zajęli miejsca według nowego rozkładu: na lewej stronie „grupa pracy“, więcej w prawo konstytucyjni-demokraci, dalej część „autonomistów i Polacy; miejsca na prawej stronie zajęli umiarkowani.

Pierwszy zabiera głos *Okuniew*, który maluje nieszczęśliwy stan włościan i popiera prawo ich do otrzymania nowych nadziałów.

Szaposznikow proponuje wywłaszczyć grunta prywatne, przewyższające normę pracy za zapłatę, określoną przez komitety miejscowe i części wielkich latyfundyów bez wynagrodzenia.

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawą agrarną, po zrzeczeniu się głosu przez wielu zapisanych mówców, posłowie włościanie zaznaczają solidarność swoją z programem grupy pracy.

Posłowie polscy—*Parczewski, Poniatowski i ks. Trasun* podkreślają konieczność autonomicznego rozstrzygnięcia kwestyi.

Masłow (Kaukaz) obszernie opowiada o okropnościach represyi kaukaskich i prosi większość Izby o ścisłe stosowanie się do życzeń ludu przy decydowaniu sprawy agrarnej w tym lub owym kierunku.

Szemet, z grupy ukraińskiej, proponuje Izbie uchwalić tylko ogólne podstawy kwestyi agrarnej, a mianowicie: 1) ziemia należy do pracujących, 2) sposób formowania miejscowych komisyi agrarnych i 3) reformę instytucyi miejscowych, a następnie przekazać ją komisyom lokalnym.

Sągajło. Rozstrzygnięcie sprawy agrarnej winno być oparte nie na zasadach przemocy demokracyi francuskiej, lecz na gruncie demokracyi chrześcijańskiej, głoszącej jedność i braterstwo.

Stachowicz kategorycznie żąda powiększenia obszaru włościańskich posiadłości. „Sprawa ta jest potrzebną, możliwą i niecierpiącą zwłoki, lecz nie na podstawach, przytoczonych prze większość mówców. Groźby nie są środkiem przekonywającym, lecz burzącym. Nie wysyłano nikogo do burzenia Państwa. Ci, co używają porównania z Samsonem, zapominają, że Samson został ukarany przez tego, czyje prawo przekroczył. Krew, którą zrodzi zdecydowanie kwestyi, oparte na przemocy, spadnie na wszystkich, a w tej liczbie i na nas“. (*Oklaski*).

Dalej mówca uważa za niezbędne do zdecydowania kwestyi wyjaśnienie brakujących dotychczas danych liczbowych, oświadcza się przeciw nacyonalizacyi ziemi i za koniecznością rozstrzygnięcia kwestyi agrarnej dla całego kraju Zachodniego na zasadach miejscowej autonomii.

„Burząc, nic nie można stworzyć i zbrodnią jest podnoszenie ręki na to, co jest nie tylko naszą własnością, lecz także dorobkiem tysiącleci, i co należy także do przyszłych pokoleń. Nie wolno podnosić ręki na ojczyznę, gdyż ona nam—matką. Lud pracujący rozumie, że nie można odrazu przebudować domu, odrazu przebudować państwa. Powiększenia obszaru własności włościańskiej należy dokonać przed nowym urodzajem, gdyż jest to sprawa konieczności państwowej, a nie państwowej samoobrony. Bez dodatkowego nadziału niemożebną jest samodzielność ludu, który wcale nie jest winien swej ciemnoty. Państwo powinno zmienić żebraków na ludzi, płacych podatki i producentów: grunta należy nadać na własność, a nie na użytkowanie. Niema potężniejszej nad własność prywatną dźwigni kultury. Jeśli nie zostanie zwiększony obszar posiadłości włościańskiej — nie ściągnie lud z mielizny nawy państwa, której nie mogą wzruszyć w ciągu dwu już lat odważne załogi holownika. Cierpiacym nędzę powiedzmy—poczekajcie, sprawującym władzę —cofijncie się, a sobie samym—nie rozejdziemy się, aż pomożemy ojczyźnie, znajdującej się w niebezpieczeństwie i potrzebie“. Lista mówców wyczerpana. *Izba jednogłosnie uchwala wybrać komisyę do opracowaniu kwestyi agrarnej.* O godz. 2 min. 5 ogłoszono jednogodzinną przerwę.

Petersburg, 5 czerwca. W dniu 3 czerwca minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich gubernatorów i naczelników miast następujący okólnik telegraficzny. „W celu uniknięcia pogromów i z powodu wypadków w Białymstoku polecam Panu zapowiedzieć wszystkim podwładnym Panu urzędnikom, iż oczekuję od nich bezwzględnie sumiennego i ścisłego wypełnienia ich obowiązków. Wszelkim pogromom, jak agrarnym, tak żydowskim, należy przeciwdziałać i zapobiegać o ile zaś wybuchną gdziekolwiek, winny być stłumione w najwięcej stanowczy sposób. Zdławić rozruchy w samym zarodku, znaczy zmniejszyć liczbę ofiar. Niedbalstwo i bezczynność władzy pociągną za sobą bardzo ciężką odpowiedzialność“.

Minister spr. wew. *Stołypin*.

Petersburg, 3 czerwca. — Na soborze rozpatrywano projekt, opracowany przez profesorów: Ałmazowa, Krasnożena i Werdynowa „o przywilejach i prawach patryarchy cerkwi rosyjskiej“. Uwzględniwszy poprawki, które wnieśli profesorowie: Gorczakow, i Zabitkowski, również Aksakow, Samaryn i biskup Stefan — postanowiono przyznać patryarsze prawo pośrednictwa pomiędzy Kościołem i władzą świecką, wyższymi instytucyami urzędowymi i najwyższą władzą, również prawo bezpośredniego zwracania się z prośbami do Najjaśniejszego Pana.

Agentura telegraficzna w Petersburgu została upoważniona do zaprzeczenia wiadomości, podanej przez „Narodnyj Wiestnik“, a przedrukowanej potem w wielu gazetach: jakoby na stacyi Niżnieudinsk, w gubernii irkuckiej, w styczniu bieżącego roku został powieszony z rozkazu generała Meller-Zakomelskiego duchowny Ioan, który, będąc nauczycielem religii w szkole kolejowej na stacyi Tajszet, potępiał działalność oficerów oddziału.

W Petersburgu zastrajkowali piekarze i cukiernicy. Żądają oni od gospodarzy dziesięciogodzinnego dnia pracy, zniesienia zajęć nadetatowych, święcenia niedzieli i świąt ruchomych.

W Izbie Państwowej grupa pracy uznała za niemożliwe korzystać z feryi letnich, dopóki nie będą rozstrzygnięte najważniejsze projekty, przedewszystkiem kwestya agrarna.

Petersburg, 3 czerwca. — (Urzędownie). Telegramy, otrzymane z Grodna, pod datą 2 czerwca, donoszące, jakoby w Białymstoku Żydzi rzucali bomby na pątników, jakoby podczas procesyi zostały roztratowane na śmierć dzieci, rozszarpany bombą ksiądz, a duchownemu prawosławnemu oderwano nogę, nie były nadesłane drogą urzędową. Otrzymano je drogą prywatną od korespondenta Stukalicza, naczelnika wydziału izby skarbowej, który zaczerpnął poszczególne wiadomości z ogólnie krążących wieści.

Na adresie do Tronu, podanym w imieniu zjazdu szlacheckiego, Najjaśniejszy Pan napisał: Cenię gotowość szlachty osiadłej na roli, do służenia ku pożytkowi i potrzebom ojczyzny“.

„Prawitielstwiennyj Wiestnik“ zbija wiadomość, podaną na łamach „Nowoje Wremia“, o wywłaszczeniu gruntów wojskowych dla zaspokojenia potrzeb małorolnych włościan.

Petersburg, 5 czerwca. (Urzędowy) Petersburska Agencya Telegr. otrzymała upoważnienie do oświadczenia, iż podane dziś przez gazety petersburskie wiadomości: 1) jakoby w Peterhofie odbyło się wczoraj posiedzenie nadzwyczajne, którego wynik będzie miał decydujące znaczenie dla Izby Państwowej i 2) jakoby ukaz o rozwiązaniu Izby podpisany został bez oznaczenia daty, którą polecono wstawić prezesowi ministrów, stosownie do jego uznania—nie tylko są absolutnie nieprawdziwe, lecz zaliczone być powinny do szeregu tych pogłosek, które rozpuszczane bywają tendencyjnie, w celu bałamucenia opinii publicznej.

Petersburg, 4 czerwca. — Do wychowańców Liceum Aleksansandryjskiego i szkoły Prawoznawstwa, którzy z okazyi ukończenia zostali na dworze przedstawieni, Najjaśniejszy Pan powiedział: Z przyjemnością widzę was, panowie, zwłaszcza po ukończeniu tak ciężkiego roku szkolnego, podczas którego postępowanie wasze było godne naśladowania i bez zarzutu, jak to przystoi uczciwym obywatelem rosyjskim. Daje mi to rękojmie i napawa mnie to pewnością, że i w przyszłości, na służbie, wy wszyscy i każdy z was osobno wypełni obowiązek swój względem tronu i ojczyzny uczciwie i z zaparciem się siebie. Mając na względzie szczęście drogiej ojczyzny i czystość waszych sumień, życzę wam z całej duszy powodzenia w życiu.

Petersburg, 4 czerwca. (Urzędownie). O godzinie pierwszej, w mieście Białymstoku, podczas uroczystości świątecznej, dano do procesyi prawosławnej kilka strzałów. Działo się to na rogu ulic: Aleksandrowskiej i Instytuckiej. Strzelano z trzeciego piętra domów Ratinicza i Makowskiego, zabijając trzy kobiety i dwoje dzieci, raniąc parę osób. Także na ulicy Tekackiej strzelano do procesyi katolickiej, nie czyniąc nikomu szkody. Wreszcie na Bazarze rzucono dwie bomby; eksplozya nastąpiła, nie pociągając za sobą ofiar ludzkich. Następnie w mieście wszczęły się rozruchy, trwające dzień cały. W wielu miejscach przyszło do krwawego starcia między ludnością żydowską, a chrześcijańską. Tłum począł rozbijać sklepy żydowskie.

Wskutek niedostatecznej ilości policyi zawezwano wojska, do których strzelano z poddaszy, z górnych pięter i dachów. Wojsko odpowiedziało wystrzałami.

Około siódmej godziny nastał względny spokój, zakłócony niekiedy pojedyńczymi wystrzałami. Zdarzyły się także pojedyncze wypadki gwałtów.

Dnia 2 czerwca znowu wybuchła walka chrześcijan z Żydami. Do lokalu zarządu policyjnego strzelały osoby, ukryte na poddaszu przeciwległego domu. Zabitych nie było. Wojsko zaprzestało strzelać. Zaprzestano również rozbijać sklepy. Porządek przywrócony.

Petersburg, 4 czerwca. (Urzędownie). Pogromy, jakie wybuchły w Białymstoku d. 2 b. m., ku wieczorowi ustały zupełnie. Podczas nocy rewolucyoniści ostrzeliwali cyrkuł i zarząd policyjny, umieściwszy się w przeciwległym domu, byli wszakże rozpędzeni przez wojsko. Uciekając, podpalili dom. Działalność straży ogniowej ogromnie była utrudniona przez nieustanne wybuchy naboi, znajdujących się w jednym z palących się budynków. Z wojska nikt tej nocy nie ucierpiał.

Następnego dnia, 3 czerwca, gubernator grodzieński objechał miasto, był w szpitalach miejskich, zarówno w chrześciańskim, jak żydowskim. Okazało się ogółem 60 ranionych, zabitych liczą do 70 osób. Gubernator ogłosił, że każdy gwałt będzie tłumiony najsurowszymi i najbardziej stanowczymi środkami; prócz tego, dał odpowiednie osobiste wskazówki zebranym przedstawicielom Towarzystwa żydowskiego. Zorganizowano rozdawnictwo potrzebującym zapasów żywności, przywiezionych wskutek rozporządzenia gubernatora z miejscowości okolicznych.

W obecnej chwili w mieście zapanował zupełny spokój. Z powodu wprowadzenia stanu wojennego, miasto Białystok wraz z powiatem oddane zostały pod rozporządzenie czasowego generał gubernatora, generał-lejtenanta Budera.

Petersburg, 4 czerwca. — Pierwszy wszechrosyjski zjazd pedagogów-psychologów przyjął rezolucyę o utworzeniu związku psychologów-pedagogów, którego biuro zajmie się organizacyą zjazdów. Postanowiono utworzyć pedagogiczne wydziały w uniwersytetach, oraz ułożono adres, celem przedstawienia go prezydentowi Izby.

Petersburg, 4 czerwca. — W adresie do Tronu od wszechrosyjskiego zjazdu szlachty dano wyraz pewności, że głos szlachty będzie wysłuchany przez Najjaśniejszego Pana. Powiedziano również, że wrogowie rosyjskiej państwowości starają się zawładnąć zaufaniem włościan drogą wywłaszczenia ziem prywatnych, ażeby tym sposobem wciągnąć nieuświadomioną masę włościan do walki. Żywioły wrogo usposobione dla państwa maskują swą dążność pochwycenia w ręce Najwyższej władzy Monarszej.

Szlachta utrzymuje, że na zwierzchniczą samodzierżczą władzę rosyjski naród patrzy z niezachwianą wiarą. Wywłaszczenie ziemi jest pierwszym krokiem na drodze do socyalizmu, który wszelką własność neguje.

Szlachta sądzi, że polepszenie dobrobytu włościańskiego osiągnąć można przez organizacyę kolonizacyi, instytucyi kredytowych i przez wzmożenie oświaty w duchu wiary Chrystusowej.

Ażeby zachować ład, rząd powinien być silnym i przestrzegać prawa.

Warszawa, 4 czerwca. — Z powodu niepewnych i trwożliwych czasów duchowieństwo katolickie zdecydowało nie urządzać dziś procesyi ulicznych z powodu Bożego Ciała.

Wczoraj sąd wojenny rozpatrywał sprawę 3-ch włościan gubernii kieleckiej, oskarżonych o zamach na życie stróżów mostu kolejowego, w celu wysadzenia mostu w powietrze. Podsądnych uniewinniono.

Warszawa, 4 czerwca.—Wieczorem na Pradze zastrzelono z rewolwerów rewirowego Chobeca. Żona nieboszczyka, która zasłoniła go swoją osobą, również zabita. Zabójcy zbiegli.

Na ul. Żytniej nieznani złoczyńcy zastrzelili młodego mężczyznę, wyglądającego na rzemieślnika.

Na ul. Okopowej trzej nieznani zbóje zabili w mieszkaniu ślusarza Muszyńskiego.

Z powodu pogłosek o przygotowywanym jakoby pogromie żydowskim, oberpolicmajster oświadcza, że wszelkie próby gwałtu zostaną bezlitośnie stłumione.

Kutno, 4 czerwca. — Między Krośniewicami i Kłodawą ograbiono pocztę. Zabito pocztylona, dwóch żołnierzy i dwa konie.

Sośnica, 4 czerwca.—We wsi Radomsku, podczas aresztowania agitatora, zraniono komisarza policyjnego.

Chełm, 4 czerwca.—Zrabowano wczoraj pocztę w pobliżu Rejowca, Dwóch z eskorty zabito, jednego zraniono. Złoczyńcy zabrali 2,600 rb.

Grodno, 4 czerwca. — Z powodu krążących wieści o jutrzejszym pogromie, grupa chrześcijan wydelegowała deputacyę z pięciu osób do gubernatora i archijereja, aby powiadomić ich o nastroju ludności i prosić o współdziałanie w duchu pojednawczym. Fałszywe wieści o przyczynach pogromu białostockiego wzburzyło miejscową ludność. Archijerej i wice gubernator przyjęli ze współczuciem prośbę delegatów; wicegubernator obiecał przedsięwziąć środki ochronne i zapobiedz niebezpieczeństwu. Również i duchowieństwo katolickie postanowiło wpłynąć uspakajająco na ludność.

Grodno, 4 czerwca.—Posłowie Izby Arakancew i Jakobson, wydelegowani przez Izbę, celem zbadania pogromu w Białymstoku, zatrzymali się w Grodnie na dwie godziny, dla zbadania rannych, którzy uciekli tu z Białegostoku.

Wilno, 3 czerwca. — Grodzieński gubernator donosi: białostocki policmajster telegrafuje, że pogromy ustały zupełnie; w nocy słychać było oddzielne strzały na ulicy Mikołajewskiej: rewolucyoniści ostrzeliwali z przeciwległego domu cyrkuł policyjny. Zbliżył się patrol i po kilku salwach rewolucyoniści podpalili dom i uciekli, pozostawiając 9 trupów. Obok zarządu policyjnego w pustym budynku fabrycznym umieścili się rewolucyoniści, którzy rozpoczęli zaraz strzelać; po kilku salwach wojsk rozbiegli się, podpaliwszy uprzednio dom. Z powodu ciągle pękających bomb i materyałów wybuchowych w palącym się budynku, straż ogniowa nie mogła działać. W wojsku nikt nie ucierpiał. Przedsięwzięto wszelkie środki, celem niedopuszczenia do pogromu. Wysyła się do Białegostoku, na wypadek głodu, wagon z zapasami żywności. Białostockim gen.-gubernatorem czasowym mianowany został naczelnik dywizyi Wader.

Kowno, 4 czerwca.—Odbyła się katolicka procesya religijna. Procesya odznaczała się ogromną uroczystością. Na ulicach sklepy były pozamykane, domy upiększone zielenią i udekorowane girlandami; w oknach wystawiano obrazy. Dzięki poczynionym środkom ostrożności, procesya odbyła się w zupełnym porządku.

Kowno, 4 czerwca.—Zmarł raniony d. 1 czerwca pomocnik komisarza Bieliński.

Mińsk, 4 czerwca.—Z powodu trwożliwego nastroju, wywołanego białostockimi wypadkami, naznaczone na dziś procesye nie odbędą się zupełnie.

Kursk, 4 czerwca.—Depesza z d. 3 b. m. Rosyjskiej Agentury Telegraficznej o wybuchu bomby w Kursku jest zmyśloną.

Kaługa, 4 czerwca.—Gubernator oświadczył sprawnikom i policmajstrom, że zarówno od nich, jak od urzędników niższej rangi, wymagane jest rzetelne spełnianie obowiązków. Wszelkie pogromy, zarówno agrarne, jak żydowskie, nie powinny być dopuszczane i powinny być w samym początku tłumione. Wstrzymać ruch w zarodku znaczy to samo, co zmniejszyć ilość ofiar. Bezczynność i niedołęstwo władzy pociągną za sobą ciężką odpowiedzialność.

Kostroma, 4 czerwca. Uwolniono z więzienia Simanowskiego zaaresztowanego w sprawie związku delegatów robotniczych.

Kostroma, 4 czerwca. — Wczoraj na dworcu kolejowym zaaresztowano zagadkowego oficera w mundurze straży pogranicznej, podejrzanego o otrzymywanie pieniędzy na mocy fałszywych dokumentów. Aresztowany zdążył otrzymać z kasy miejscowej przeszło 200 rb.

Karyzman, (obwodu Karskiego), 4-go czerwca. — Na granicy tureckiej znaleziono zwłoki 4-ch Ormian.

Tuła, 4 czerwca. — Bogorodieckie zebranie ziemskie postanowiło wprowadzić w powiecie powszechne nauczanie, oraz zatwierdziło sieć szkolną w promieniu dwuwiorstowym.

Sewastopol, 4 czerwca. — W nocy, na bulwarze Przymorskim, uczeń 3-ciej klasy szkoły realnej, Czajkowski, ranił wystrzałem z rewolweru nauczyciela Kuborskiego.

Sewastopol, 3 czerwca, — Sprawę zamachu na życie generała Nieplujewa naznaczono na 9-go czerwca. Dowodzący wojskami odmówił przedstawicielom prasy, którzy prosili o pozwolenie być obecnymi podczas rozpatrywania sprawy.

Władywostok, 3 czerwca. — Dochodzą wiadomości, jakoby na stacyi kolei Wschodnio-Chińskiej nastąpiło rozbicie pociągu pasażerskiego.

Kaługa, 5 czerwca.—Robotnicy Syzrano-wiaziemskiej kolei zaprzestali pracy do czasu uwolnienia trzech towarzyszy, zaaresztowanych przez administracyę. Zaaresztowani mają być wysłani, na mocy rozkazu ministra spraw wewnętrznych, do tomskiej gubernii.

Warsztaty zamknięto.

Saratów, 4 czerwca. — Bezrobocie robotników portowych na Wołdze zakończone. Zgodzono się na wszystkie żądania nie wyłączając podwyżki płacy zarobkowej.

Tuła, 4 czerwca. — W powiecie wieniewskim wybuchły rozruchy agrarne.

Dnia 3 czerwca w nocy włościanie spalili na futorze pokrowskim kantor oraz złupili część inwentarza ze składu Towarzystwa rolniczego.

Samara. 4 czerwca.—Wczoraj przejechał przez Samare gen. Rennenkampf.

Symferopol, 4 czerwca. — Skonfiskowano numery „Żiźń Kryma“ i „Jużnaja Narodnaja Gazieta“.

Tyflis, 3 czerwca.—Na stacyi „Czaładzi“, podczas pobytu pociągu pasażerskiego, sześciu uzbrojonych napastników rzuciło się na płatnika Sorokina, siedzącego w osobnym przedziale i, zadawszy mu ciężką ranę, porwali przeszło tysiąc rubli. Sorokin, odpowiadając na napaść strzałami, ranił jednego z napastników.

Reszta ukryła się w okolicznych lasach.

Tyflis, 3 czerwca. — Wskutek rozporządzenia generał-gubernatora zamknięto „Diewiatyj Wał“, który wychodził zamiast zamkniętego „Wozrożdienie“ i gazetę „Tyfliskij Wiestnik“, organ miejscowych kadetów. Zamiast tego ostatniego ma wyjść jutro gazeta „Kawkazkij Kuryer“, redagowana przez Karintiłowa.

Wczoraj późno wieczorem dokonano napadu na koszary rezerw policyjnych. Jeden z napastników zabity.

Tyflis, 4 czerwca. Z Igryru telegrafują, że rozruchy i utarczki krwawe w gub. erywańskiej wzmagają się. Wysłano na miejsce kozaków i oddziały innej broni. Przybyła tu deputacya z prośbą o powzięcie energiczniejszych środków, celem stłumienia rozruchów; surażski bowiem powiat, w którym obecnie odbywa się rzeź prawdziwa, graniczy z Turcyą, w razie więc wzmożenia się tej rzezi, mogą wyniknąć komplikacye.

Elizawetpol, 4 czerwca. W Szuszy panuje silne wzburzenie. W odległości dwóch wiorst od miasta —ciągła kanonada. Między Szuszą i Lisogorskiem oblężono karawanę ormiańską.

Helsingfors, 4 czerwca.—Międzynarodowe stowarzyszenie parlamentarne w Anglii zwróciło się do sejmu nadzwyczajnego z propozycyą przysłania delegatów na czternastą z kolei konferencyę towarzystwa, mającą się odbyć w końcu lipca w Londynie. Stany obrały po dwóch delegatów.

Libawa, 4 czerwca. — Torpedowiec, który siadł na mieliźnie w marcu r. b., został zdjęty przez oddział ratunkowy kapitana Grünberga.

Paryż, 3 czerwca. — Na posiedzeniu parlamentu prezydent związku „żółtych“ zapoznał posłów z politycznemi dążnościami swej partyi, i zwrócił uwagę na to, że syndykaty żółtych liczniejsze są, niż inne związki robotnicze. Mówca dziwi się, że związki żółtych nie otrzymują od rządu zapomogi i zapytuje, do czego właściwie rząd zmierza. Następnie wyraża on swe zdziwienie, że socyaliści oświadczają się za monopolem państwowym, zwalczającym wszelką swobodę. Mówca jest za powiększeniem prywatnej własności i zniesieniu płacy zarobkowej i żąda, aby rząd wyraźnie określił swe stanowisko względem prawa własności.

Wiedeń, 3 czerwca. — „Fremdenblatt“ donosi: Wiadomości paryskie, jakoby hr. Gołuchowski miał ustąpić po zamknięciu sesyi delegacyi i jakoby dymisya jego jest związana z zatwierdzeniem budżetu ministeryum spraw zagranicznych przez węgierską delegacyę, pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Londyn, 4 czerwca.—Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio, iż, podług zebranych dotąd danych, deficyt przyszłego budżetu wynosić będzie 8 milionów franków.

Podana przez gazety wiadomość, że koszta utrzymania jeńców wojennych rosyjskich Japonia obliczyła na 15 milionów, uważana jest za prawdziwą.

Rzym, 3 czerwca. — Rząd włoski zawiadamia władze greckie, że, ulegając prośbie rządu rumuńskiego, wziął na siebie obronę interesów rumuńskich poddanych w Grecyi.

Tulon, 3 czerwca. — Podczas próby nowego rosyjskiego pancernika „Admirał Makarow“, woda przebiła nieprzepuszczalne przegrody. Pancernik pochylił się na bok. Szwank poniosło 6 robotników.

Genewa, 4 czerwca.—Prezesem komisyi do rozpatrzenia konwencyi genewskich na międzynarodowej konferencyi obrany został jednogłośnie profesor Martens. Na sekretarza wybrano syna prof. Martensa.

Genewa, 4 czerwca. — Konferencya międzynarodowa w sprawie przejrzenia konwencyi genewskiej, dziś, na posiedzeniu komitetowem uznała za konieczne ułatwienie stwierdzenia osobistości, poległych na polu bitwy. W tym celu każdy z biorących udział w bitwie powinien otrzymać znak, którym możnaby go poznać. Następnie omawiano listę osób, którym powinno być zagwarantowane bezpieczeństwo od zamachów na ich osobę.

Teheran, 4 czerwca.—Dżuma w Chorosaniu już ustała. Rosyjska komisya antydżumowa zarządziła wszelkie środki ostrożności. Mułłowie w Teheranie żądają stanowczo obiecanych reform. Istnieje obawa rozruchów.

Hudiskal (Szwecya), 4 czerwca.—Spaliło się całe przedmieście Awik. 1,600 osób bez dachu. Komunikacya kolejowa i telegraficzna przerwana.

Sofia, 4 czerwca.—Patryarcha grecki, po trzyletniej przerwie, mianował biskupa dyecezyi warneńskiej. Biskup przyjechał wczoraj z Konstantynopola do Warny. Ludność bulgarska, wrogo usposobiona, zgromadziła sią w porcie, chcąc nie dopuścić przybyłego biskupa do wylądowania. W trakcie tego władze miejscowe także zabroniły biskupowi wylądować z uwagi, iż patryarcha, mianując biskupa, nie upewnił się co do zgody rządu bułgarskiego. Biskup wyjechał do Konstancyi.

Ostatnie wiadomości.

Stan zdrowia króla Oskara —jak donoszą ze Sztokholmu—jest tak groźny, że lekarze nie mają już prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

Katastrofa kolejowa. Z Liverpoolu donoszą: Na pokładzie przybyłego tu niedawno z Ameryki parowca „Havesford“ nastąpiła eksplozya, huk słyszano w okręgu kilku mil. Pokład okrętu został zerwany, a okręt cały stanął w płomieniach. Ogień jednakże zdołano wkrótce ugasić. Sądzą, że eksplozya, skutkiem której zginęło 9 osób, a 40 zostało zranionych, była spowodowana wybuchem maszyny piekielnej.

Krwawe zajście w Egipcie. Z Kairu donoszą: W czasie przerwy w marszu oddziału wojska angielskiego z Kairu do Aleksandryi, 5 oficerów udało się do wsi, położonej w pobliżu miasta Tanta, w celu strzelania gołębi. Ludność tej wsi rozbroiła ich i czynnie znieważyła. Trzech oficerów ciężko zraniono, jeden kapitan zmarł. Zarządzono śledztwo.

Rozmaitości.

Pamiętniki Richelieugo. Ze znanych pod nazwą „Pamiętników kardynała Richelieugo“ notatek, stanowiących ważne źródło do charakterystyki epoki rządów Ludwika XIII-go, istniała dotychczas tylko ta część, która sięgała r. 1638-go.

Niedawno historyk francuski Paweł Robert Lavallée, wykrył w paryskiej bibliotece Narodowej i w archiwach ministeryum spraw zagranicznych nową część, która została w tych dniach ogłoszona przez „Towarzystwo historyi Francyi“ (*Société de l'Histoire de France*). Nieznany dotychczas rozdział obejmuje wypadki dyplomatyczne i wojskowe od stycznia do września r. 1639-go.

Paryż nad oceanem Spokojnym. Trzęsienie ziemi w San-Francisko zrządziło śród zabudowań miejskich takie spustoszenia, że koniecznem stało się zburzyć i te gmachy, które niezupełnie zamieniły się w popiół i ruinę. Władze miejskie otrzymują tedy ze wszystkich stron projekty odbudowy. Utworzył się komitet dla zbadania projektów, a dotychczas najwięcej szans przyjęcia mają plany, przysłane przez architektów amerykańskich, Burnhama i Burnelta. Wzięli oni za wzór dla nowego „Frisco“ plan miasta Paryża i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nad oceanem Spokojnym powstanie kopia stolicy Francyi.

KALENDARZ.

6 (19) Wtorek — Norberta i Klaudyusza B.
7 (20) Środa — Roberta Opata.
8 (21) Czwart. — Medarda i Seweryna B. W.
9 (22) Piątek — † Serca Jezusowego
10 (23) Sobota — Małgorzaty Kr., Ząchar jasz.
11 (24) Niedziela — Barnaby Ap., Ś. Feliksa.
12 (25) Poniedz. — Jana W., Onufrego Pust.

Wschód słońca o godz. 3 m. 14.
Zachód słońca o g. 8 m. 14.
Długość dnia godz. 16 m. 27.
Przybyło dnia godzin 9 m. 4.

Wschód księżyca o g. 3 m. 54 r.
Zachód księżyca o g. 7 m. 47 w.
Dnia 9 Nów o g. 0 m. 41 r.

Teatr letni Klubu kupieckiego: Dziś „Miguon".
Ogród klubu knpieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, pocz. o g. 8-ej.
Château des Fleurs. Dziś: „Trzy życzenia".
Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.
Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 2 czerwca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	25,5	26,0	18,8
Barometr przy 0 w m. m.	742,1	741,5	741,6
Stop. wilgotności w proc.	78	50	87
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PPW4	WPW	PZ
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	4	9
Ilość opadów w m/m.	—	—	0,0

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	27,6
Najniższa	17,1
„ na powierzchni ziemi	15,9
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	21,8
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	18,8

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne na morzach Czarnem i Kaspijskiem: Tarchatkut, Guriew — 750 mm. Maksimum barometryczne: na północo-zachodzie Europy — Bode 770 mm. Opady na Uralu i na krańcach południowych Rosyi. Temperatura wyżej normy w większej części Rosyi. Oczekuje się: ciepła i sucha pogoda w przeważnej części Rosyi.

Giełda Petersburska.

5 czerwca 1906 r.

4% Państwowa renta	72 1/4
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	334 1/2
„ „ 1866 r.	251 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	215 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	370
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	410
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	337
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	152
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	84
„ Bakińsk. T-a Naftow.	570
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	145
„ Petersb. Prywat. i Komm.	155
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	325
5% Pożyczka 1905 r.	91
„ „ 1906 r.	87

Usposobienie, z papieram.i dywidendowymi słabe. ku końcowi giełdy cokolwiek mocniejsze: z funduszami państwowemi chwiejne, z premjówkami słabsze.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Dnia 28 maja r. b. zmarła w Berdyczowie

Ś. p. HELENA z KORNELOWSKICH SOBIESZCZANSKA,

ur. w roku 1837 z ojca Antoniego i matki Zofii z Iskrów, pochodzącej ze znakomitej rosyjskiej rodziny. Jedynaczka córka, dziedziczka wielkiej fortuny, poślubiła w roku 1853 Wilhelma Nałęcza-Sobieszczańskiego, syna Ignacego, marszałka szlachty powiatu winnickiego, właściciela dóbr Antonopola, połowy Glińska, Kalinówki, Warszycy, Holaków, Szerszni i Starego Konstantynowa. Gdy dobra te zostały sprzedane z licytacyi w roku 1875 za długi Wilhelma Sobieszczanskiego i okazało się, że po ich sprzedaży kilkadziesiąt tysięcy było jeszcze nieumorzonych, s. p. Helena dała rzadki i piękny przykład sumienności, płacąc z własnej kieszeni długi męża. Zmarła umiała być dla wszystkich zarówno miłą i uprzejmą. Wysoko wykształcona, do ostatnich chwil życia zachowała zadziwiającą żywość umysłu, to też wszyscy, którzy znali nieboszczkę, byli pod jej urokiem, lubili ją i szanowali. Wielce miłosierna nie czyniła żadnej różnicy między ubogimi, wspierając wedle możności jak chrześcijan, tak i izraelitów. Pogrzeb s. p. Heleny, zgodnie z jej żądaniem, miał być jak najskromniejszy. Trumnę miano położyć na prostym wozie, zaprzężonym parą koni. Lecz włościanie ze wsi Stupnika, należącej do Sobieszczanskich i odległej od Berdyczowa o wiorst 30, dowiedziawszy się o smierci swej dziedziczki, przyszli tłumnie, by oddać jej ostatnią posługę i ponieśli na własnych barkach smiertelne szczątki dobrej pani najprzód do kościoła Farnego, a nazajutrz d. 30 maja na miejsce wiecznego spoczynku. Między wiankami było sporo od miejscowej żydowskiej inteligencyi. Uwagę wszystkich zwracał wianek od ubogiej izraelskiej rodziny i wianek od służby. Takie uznanie, szczególnie ze strony włościan, napozór jest drobnym faktem, lecz dziś, w czasie powszechnego niepokoju, fakt ten nabiera wielkiej społecznej wagi i winien być podkreślony. Cześć jej pamięci!

ADMINISTRACYA „Dziennika Kijowskiego"
podaje do wiadomości, że
w Kamieńcu Podolskim
p. Ludwik Naruszewicz
upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.
Adres: ulica **Pocztowa,** skład materyałów aptecznych, gdzie można także nabywać pojedyńcze N-ry „Dziennika Kijowskiego" po 5 kop.

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.
Otworzywszy „Biuro Pracy" dla dostarczania takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmei prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniem do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8. Codziennie od godz. 10—2, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont. Sekretarz K. Staniszewska.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.